Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **10 lipca 1927 r.** **Cena 30 gr.**

NOWOŚCI
POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

Nr. 38-39 WARSZAWA–ŁÓDŹ–POZNAŃ–KRAKÓW–LWÓW–WILNO Rok I

HASŁA DNIA

Na początku bieżącego roku, w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, zostało założone nasze czasopismo, celem kontynuowania pracy, rozpoczętej przez „Nową Placówkę" i inne pisma pokrewne na polu odrodzenia polskiego STANU ŚREDNIEGO.

W ciągu sześciu miesięcy broniliśmy na łamach „Nowości" politycznych i gospodarczych praw RZEMIOSŁA, DROBNEGO KUPIECTWA i WOLNYCH ZAWODÓW do udziału w życiu samorządowem i politycznem państwa na równi z innemi grupami społecznemi.

Stojąc na straży interesów warstw średnich, które się obecnie wyzwalają z pod jarzma wielkiego przemysłu i obszarników, dążyliśmy do oparcia życia społecznego kraju o zrzeszenia gospodarcze i usunięcia z życia politycznego FRAZESÓW i DEMAGOGJI PARTYJNEJ.

Akcją naszą przyczyniliśmy się niewątpliwie do przebudzenia się MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO, które w szeregu wielkich miast łącznie z INTELIGENCJĄ PRACUJĄCĄ, a w miasteczkach z przedstawicielami DROBNYCH ROLNIKÓW zdobyło decydujący wpływ na gospodarkę SAMORZĄDÓW MIEJSKICH I WIEJSKICH.

Obecnie nadchodzi nowa PRÓBA SIŁ.

Zostały już ogłoszone ustawy: PRZEMYSŁOWA I O IZBACH HANDLOWYCH.

Wkrótce rozpocznie się organizacja wojewódzkich IZB RZEMIEŚLNICZYCH I PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH.

Rzemiosło i drobne kupiectwo musi wytężyć wszystkie siły, aby nie pozwolić, by te ważne placówki samorządu gospodarczego zostały opanowane przez partyjników, którzy przez dziesięć lat swej pracy destrukcyjnej doprowadzili RĘKODZIEŁO POLSKIE I DROBNY HANDEL DO OSTATECZNEJ RUINY.

Stan średni musi walczyć dalej o swe prawa ekonomiczne, zjednoczyć się na platformie gospodarczej i bronić swych interesów, nie dając się więcej używać jako narzędzie wielkiego kapitału przemysłowego i rolnego.

ROZBUDOWA IZB GOSPODARCZYCH, ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI KREDYTOWEJ I SUROWCOWEJ, WZMOCNIENIE I ROZSZERZENIE SIECI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH, ZAKŁADANIE SZKÓŁ I KURSÓW DOKSZTŁCAJĄCYCH — OTO NACZELNE HASŁA CHWILI OBECNEJ.

Jedynie zrealizowanie tych postulatów zapewni stanowi średniemu utrzymanie swego miejsca w tym „WYŚCIGU PRACY", jaki obecnie obserwujemy w całem gospodarstwie społecznem.

Musimy bowiem pamiętać, iż w nowoczesnem państwie, kiedy działalność kół gospodarczych coraz bardziej się zazębia z pracą machiny państwowej, wysiłki JEDNOSTKI — NIE DADZĄ ODPOWIEDNICH REZULTATÓW.

Również żadnej roli nie odegrają wysiłki oddzielnych cechów i poszczególnych związków nie zestrzelone w jedno ognisko — CENTRALNYCH ZWIĄZKÓW I KORPORACYJ ZAWODOWYCH.

Na całym terenie Rzeczypospolitej muszą więc powstać związki cechów i organizacyj rzemieślniczych oraz drobnokupieckich, które zjednoczone w związki wojewódzkie, a następnie dzielnicowe, potrafią skutecznie bronić postulatów STANU ŚREDNIEGO i INTERESÓW MIAST POLSKICH.

Do powodzenia tej akcji przyczynić się może b. poważnie prasa zawodowa.

Rozwój naszego czasopisma, które zyskało już sobie liczne grono czytelników i korespondentów na terenie całego kraju, świadczy, iż coraz większe rzesze rzemieślników, drobnych kupców i pracowników umysłowych rozumieją znaczenie prasy gospodarczej w przeżywanym okresie przebudowy naszego życia społecznego na NOWOCZESNYCH PODSTAWACH ORGANIZACYJNYCH.

Wchodząc więc w nowy okres naszej pracy, wierzymy, iż prócz grona dotychczasowych naszych przyjaciół i współpracowników znajdziemy również poparcie wśród szerokich MAS LUDNOŚCI MIAST I MIASTECZEK POLSKICH.

Czytelnicy „Nowości"!

Popierajcie i propagujcie wasze czasopismo, które broni waszych praw i interesów i w którem możecie w każdej sprawie SWOBODNIE SIĘ WYPOWIEDZIEĆ.

Nadsyłajcie nam korespondencje i swoje uwagi w sprawach, poruszonych na łamach naszego czasopisma.

Bierzcie czynny udział w ODBUDOWIE MIAST POLSKICH, bierzcie czynny udział w przeobrażeniu naszego życia gospodarczego — nie bądźcie tylko biernymi widzami — lecz stańcie się czynnymi współuczestnikami tego wyścigu pracy, pionierami przebudowy życia gospodarczego Polski — w WIEKU STALI I NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY NIE TYLKO JEDNOSTEK lecz całych narodów.

Zet.



TA, CO W OSTREJ ŚWIECI BRAMIE...

Wdniu 3 Lipca odbyła się w Wilnie uroczystość koronacji słynącego cudami obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Obrzędu koronacji dokonał ks. kardynał Kakowski w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Premjera Piłsudskiego, członków rządu i olbrzymich rzesz pielgrzymów których liczba przekroczyła 80 tysięcy.

Wśród wiernych, których zgromadziła ta podniosła uroczystość, było wielu obywateli z tamtej strony kordonu: z Łotwy i Litwy.

Korona została ufundowana ze składek ludu.

MIĘDZY DWOMA BIEGUNAMI

Od dwuch tygodni toczy się w Radzie Miejskiej walka o obsadzenie naczelnych stanowisk w samorządzie stołecznym.

Najsamprzód „Endecja" starała się przeforsować na Prezesa Rady **dr. J. Zawadzkiego**, który już raz, będąc wiceprezydentem wobec ogólnego sprzeciwu, był zmuszony do ustąpienia.

W tych warunkach centrum, **Koło Radzieckie Pracy Gospodarczej**, poparło kandydaturę **p. R. Jaworowskiego** (P.P.S.) na Prezesa Rady. Na wiceprezesów zostali zaś wybrani, **Ziółkowski** (P.P.S.) **Rogowicz** (Koło Pracy Gospodarczej) i **Majzel** (Koło Żydowskie).

Decydująca walka rozpoczęła się jednak dopiero przy wyznaczeniu kandydata na Prezydenta Miasta.

„Kops" wysunął na to stanowisko b. komendanta policji, **M. Borzęckiego**, „dowódcę sił zbrojnych „Obwiepolu" w Warszawie. P.P.S. b. prezydenta Odessy, **dr. Boguckiego**. Koło Pracy Gospodarczej, **inż. J. Iwanowskiego**, b. ministra Przemysłu i Handlu.

Przy wyborach głosy się rozdzieliły i żaden z tych kandydatów nie zdobył wymaganej absolutnej większości głosów.

Dopiero trzeciego dnia wyborów została wysunięta nowa kandydatura inż. **Słomińskiego**, zasłużonego budowniczego, który był już poprzednio przez „25-kę" proponowany na Prezydenta.

Inż. Z. Słomiński został wybrany większością 55 głosów i w wywiadzie prasowym oświadczył, iż za naczelne zadania samorządu uważa: **walkę z bezdomnością i gospodarcze podniesienie przedmieść stolicy.** Wyborów wiceprezydentów wówczas nie dokonano.

(Dalszy ciąg patrz str. 4).

Murzyńska moralność

„Dobrze jest jeśli ja ciebie zabiję i zjem, źle jest jeśli ty mnie zabijesz i zjesz!“

Oto pojęcie zła i dobra wśród ludów środkowej Afryki, stojących na najniższym szczeblu cywilizacji.

Niestety, i u nas, w Polsce, spotkać można zwolenników tej etyki i o dziwo wśród ludzi, którzy powinni kierować się

etyką chrześcijańską,

głoszącą wręcz przeciwne zasady. Z niemałem też zdumieniem czytamy w „Rzeczypospolitej“, organie Chadecji, artykuł, podpisany inicjałami ks. Kaczyńskiego, w którym autor, ni mniej ni więcej, tylko stara się skusić p. Vice-Premjera, aby corychlej wyrzucił

„na bruk“ garstkę urzędników

za to, że zamiast do „Chadecji“ czy innej „Luendecji“ ośmieliła się zapisać do „Partji Pracy“.

Pisze on mianowicie: „Co zatem p. wicepremjer zamierza uczynić wobec tego, że zarówno w centralnych urzędach, jak i na prowincji urzędnicy państwowi zapisują się i przystępują do akcji czynnej w Partji Pracy?“

Niech jednak szanowny obrońca

„bezpartyjności“

urzędników nie zapomina, że nie kto inny, ale właśnie on sam, poseł, ze swoim klubem skwapliwie organizował tych urzędników. Niech raczy zwrócić uwagę, że właśnie rząd obecny ma dziś największy kłopot z

rozpolitykowana rzesza urzędnicza z pod znaków prawicy.

Wszystkim wiadomo, że prawica siała korupcję partyjną, że urzędnik, pragnący uzyskać posadę, musiał się zapisywać do partyjnych organizacyj, musiał się wysługiwać czynnie swoim partyjnym zwierzchnikom — dla etatu, stabilizacji, awansu.

Wiadomem jest również dzisiaj, co było kluczem stabilizacji urzędników i również wiemy, jaką decydującą rolę odgrywały tam względy partyjne. Doprowadzono do tego, że

Chjena utworzyła w stolicy specjalną sekcję urzędników

państwowych, gdzie wszystkie Ministerstwa i Urzędy były licznie reprezentowane, gdzie dyrektorzy departamentu spotykali się z referentami i kancelistami i gdzie radzono o sprawach urzędowych, personaljach i t. p. Sekcji tej patronowali pp. posł. Berezowski, Koncewski, Sadzewicz.

Rezultat tej roboty był opłakany i kompromitujący i z prawdziwym żalem musimy tu przypomnieć księdzu Kaczyńskiemu smutne chwile, gdy ś. p. prezydent Gabryel Narutowicz jechał składać przysięgę do Sejmu. Endecy

wyprowadzili wówczas na ulice

całe urzędy z naczelnikami na czele.

Można było widzieć na Placu Trzech Krzyży zasłużonych i odznaczonych orderami: „wskrzeszenia Polski“ prezesów, szefów biur, naczelników, jak z laskami w ręku zagrzewali swych podwładnych do „czynu“. Pisał o tem przecież „Robotnik“, wymieniając nazwiska dygnitarzy, podał cały szereg takich faktów.

A „Rzeczpospolita“ jak reagowała na takie rozpasanie partyjne? A Szanowny Ksiądz Poseł Kaczyński, czy wzywał wówczas Pana Premjera do przedsięwzięcia kroków, mających na celu poskromienie rozpolitykowanych urzędników?

Po dokonaniu mordu na osobie ś. p. Prezydenta Narutowicza, panowie z prawicy uznali, że czas zaprzestać waśni i wziąć się do pracy. Nie dano dyskutować o tem w „Rzeczypospolitej“; pan poseł Stanisław Stroński wystąpił w todze Katona jako pacyfikator z pamiętnemi słowami: „Ciszej nad tą trumną“.

„Zapora“ została usunięta i prawica przy pomocy „Piasta“ sięgnęła po władzę.

Więc jeżeli komu to przedewszystkiem reprezentantom tej prawicy nie wolno tych kwestyj dziś podnosić, bowiem obrońcy „ładu i porządku“ siejący bunt i niezadowolenie mogą być spokojni, że Partja Pracy nie pójdzie napewno ścieżkami „Chjeny“.

Nie wiemy jednak, czy represje wypadną, wtedy po myśli ks. Kaczyńskiego i czy nie skupia się tylko na jego pupilach i adherentach rozkładających się partyj „Chjeny“.

Czy ks. Kaczyński nie wyświadczył im owej słynnej „niedźwiedziej przysługi“?

z—x

—oOo—

Zjazd Związku Piekarzy

W dniu 26 b. m. odbył się w lokalu Cechu Mistrzów Piekarzy Zjazd delegatów miast Wojewódzkich i większych Rzeczypospolitej Polskiej. Ogółem było reprezentowanych zgórą 40 miast ze wszystkich dzielnic Kraju. Zjazdowi przewodniczył prezes p. Karol Wendt. Tematem obrad były:

1. Projekty rządu, dotyczące okresu gospodarczego na rok 1927/1928 i związane z niemi sprawy piekarskie.
2. Sprawa nocnej pracy.
3. Sprawa rewizji koncesji piekarskich.
4. Sprawa mechanizacji piekarń.

Po kilku godzinnych obradach Zjazd uchwalił szereg wniosków, które przekazał Komitetowi Wykonawczemu, jako podstawę do opracowania materjału i złożenia takowego właściwym Władzom.

Niepowodzenie przemysłu polskiego w Turcji

Wobec braku rynków rosyjskich, przemysł nasz czyni wielkie wysiłki w celu zdobycia innych terenów ekspansji na wschód.

Przedewszystkiem były robione próby nawiązania stosunków handlowych z **Turcją, Persją i Palestyną.** Poczynania te napotkały duże poparcie ze strony rządu polskiego, przy pomocy którego była zorganizowana wystawa w **Konstantynopolu,** w r. 1924.



KEMAL PASZA.
Prezydent Turcji.

Ponieważ Turcja jest krajem rolniczym, gdyż 80% ludności trudni się rolnictwem, dużym popytem cieszą się w Małej Azji polskie maszyny rolnicze, oraz materjały budowlane jak cement, papa dachowa i t. p.

Celem zaopatrzenia ludności tureckiej w te artykuły zostało zorganizowane **Towarzystwo budowy składów towarowych przy kolei Anatolijskiej,** które już wybudowało cały szereg budynków i magazynów i zaopatrzyło je w towary polskie.



Parlament w Angorze.

Daleko jednak szersze plany miało zakreślone **Towarzystwo, eksploatujące Monopol Spirytusowy** w Turcji, w którem rząd turecki posiadał 45% udziałów, a grupa polska, reprezentująca Związek Gorzelni Rolniczych 55% kapitału.

Skarb turecki przeżywa po wojnie b. ciężki kryzys finansowy, gdyż Turcja nie chce regulować swych długów przedwojennych, skutkiem tego rząd turecki, nie posiadając kredytu zagranicą, szuka coraz nowych źródeł dochodu, powiększając ilość monopolów państwowych.



Dworzec kolejowy.

Po wprowadzeniu monopolu reklamy, handlu solą, tytoniem, prochem i rybami, rząd turecki zniósł zakaz spożycia alkoholu i ten monopol wydzierżawił konsorcjum, do którego sam wszedł jako udziałowiec.

Wkrótce jednak okazało się, iż monopol państwowy w Turcji jest iluzją, gdyż w dawnem państwie padyszacha oddawna kwitł na wielką skalę potajemny wyszynk spirytusu, a władze w Turcji w owej legendarnej krainie „**bakszyszu**“ patrzą na wielkie nadużycia celne i fiskalne przez palce.

W tych warunkach obok spółki polsko-tureckiej, która płaciła wysoką opłatę za eksploatację monopolu, rozwijał się wielki szmugiel spitytusu greckiego i bułgarskiego, oraz panoszyło się potajemne gorzelnictwo. Wobec tego Zarząd Monopolu Tureckiego, widząc niebezpieczeństwo, grożące przedsiębiorstwu, w które zostały zaangażowane polskie kapitały, zażądał od rządu tureckiego **energicznej walki z przemytnictwem.**

Tymczasem władze tureckie, zamiast przyjść z pomocą przedsiębiorstwu, którego są współwłaścicielami, rozpoczęły z niem walkę, dążąc celowo do jego upadłości i zagarnięcia kilkunastomiljonowego majątku **rolników polskich i rządu polskiego.**

Należy jednak mieć nadzieję, iż władze tureckie opamiętają się i nie poderwą zaufania w przemyśle polskim, który w dobrej wierze wziął udział w organizacji państwowych monopoli i pomagał narodowi tureckiemu, w myśl swej tradycyjnej przyjaźni w przezwyciężeniu trudności finansowych.

Jeżeli bowiem zagarnięcie majątku polskiego ma być zapłatą za przyjaźń polsko-turecką — to istotnie nie trzebaby było dojść do przekonania, iż Turcy zaczynają stosować **„metody handlowe“ bolszewików.**

Iste.

Położenie mieszczan krakowskich

Na jednem z ostatnich posiedzeń krakowskiej Rady Miejskiej, sen. Adelman przedstawił cyfrowo ciężkie położenie stanu średniego w Krakowie.

Cyfry te są następujące: Wedle spisu ludności z r. 1921 na 183.811 ogółu ludności handlem, przemysłem i rzemiosłem zajmowało się 84.000 osób, **t. j. 46 proc. ogółu ludności.** W roku 1925 wedle dat Ministerstwa Skarbu obrót w tych działach, wynosił okrągło 291000000 zł., przyjmując 20 proc. na robociznę i administrację średnio, a 10 proc. zysku netto, razem 30 proc., czyli na utrzymanie tych 84000 osób przypadała kwota 87.581.00 zł. czyli na jedną osobę rocznie wypada 1.042 zł. t. j. zaledwie 87 zł. miesięcznie — tak więc wygląda mieszczaństwo krakowskie!

Na popieranie zaś tych zawodów miasto Kraków wydaje 3 proc., a dla zobrazowania, jaki to stosunek przedstawia do administracji, stwierdził p. Adelman, że miasto wydaje na administrację 28 proc.

Wydatki z tego działu idą na szkolnictwo zawodowe, na szkołę gospodarstwa domowego, na założenie szkoły rzemiosł 12000, a reszta idzie na utrzymanie Muzeum Przemysłowego. Tak wygląda popieranie **rzemiosła i handlu w Krakowie.**

Zdaniem mówcy należałoby przeprowadzić zmianę i na ten cel przeznaczyć większe kwoty, a mianowicie a) ulepszyć szkolnictwo zawodowe, b) zorganizować wysyłanie zagranicę młodych ludzi w handlu i przemyśle pracujących dla praktycznej nauki, c) urządzić halę maszyn dla fabrykacji półfabrykatów, d) ulepszyć warsztaty pod względem technicznym, e) preliminować fundusz na założenie Spółek surowcowych dla rękodzieła, f) urządzić wystawę z przedmiotów drobnego przemysłu, ulepszyć maszyny dla drobnego przemysłu i rękodzieła i przeprowadzić rychłą elektryfikację warsztatów, g) usprawnić komunikację z Krakowem, a przedewszystkiem Katowicami, Proszowicami, Miechowem, Kielcami, by umożliwić przypływ ludzi, do Krakowa ciążących, wreszcie utworzyć biuro na dworcu kolejowym dla turystyki i propagowanie tejże. To jest to, co najmniej winno miasto zrobić dla tych dwóch wielkich działów życia gospodarczego.

Mówca zaznaczył, że jest to już ostatni czas, by się tem zająć i to zająć się na serjo, bo gdy te odłamy społeczeństwa wskutek przeciążenia tychże i odcięcia od świata stana się niewypłacalnemi, to i nałożenie i egzekutywa najwyższych podatków nie będą mogły mieć znaczenia i skutku.

W celu uzgodnienia tych postulatów mówca postawił wniosek: Rada Miasta uchwali:

„poleca się Prezydjum Miasta zwołanie ankiety z miarodajnych czynników dla omówienia i wytyczenia zasad, podniesienia przemysłu drobnego, handlu i rękodzieła w mieście Krakowie“.

Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

O zjednoczenie rzemiosł polskich

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Przemysłowo - Rzemieślniczej" p. Kwasieborski poruszył sprawę zjednoczenia rzemiosła polskiego. Sprawa ta jest b. ważną i aktualną. Chcąc jednak mówić o zjednoczeniu należy przedewszystkiem poruszyć przyczyny **rozbicia rzemiosła** na kilka obozów i czy wogóle zjednoczenie jest rzeczą możliwą i na jakim gruncie.

Od szeregu lat rzemiosło, w pojęciu pewnej grupy ludzi, którzy uznali się za jedynie przez los przeznaczonych na przywódców w świecie rzemieślniczym, uważane było za pewien materjał, który w odpowiednich chwilach był wykorzystywany na rzecz monopolistów. Stwarzało się pozory życia organizacyjnego, mówiło się b. wiele o działalności, ba nawet o poświęceniach dla dobra rzemiosła — podkreślając b. troskliwą opiekę partji **Nar. Demokracji**, która zupełnie bezinteresownie uważa za swój święty obowiązek troszczyć się o dobro rękodzieła. Na gruncie warszawskim zostało utworzone kilka równorzędnych organizacyj, które stawiały sobie za zadanie zorganizować rzemiosło i bronić jego interesów. Dziś jeszcze mamy przecież te same instytucje, które od czasu do czasu przypomną swoje istnienie b. niefortunnemi posunięciami. Przyjrzyjmy się bliżej tym organizacjom — zarówno **Związek Rz. Chrześcijan**, jak **Koło starszych i podstarszych** — są to organizacje, które muszą w pierwszym rzędzie troszczyć się o poprawienie niedoli świata rzemieślniczego — co te organizacje zrobiły w tym kierunku i czy wogóle chciały coś zrobić? Kompletnie nic! Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku są to jedni i ci sami ludzie, którzy zamiast pracy twórczej są niejako uosobieniem starego testamentu — jest to raczej **towarzystwo wzajemnej adoracji** niezdatne do samodzielnego czynu i ślepo słuchające **nakazu partyjnego**. Każde zapoczątkowanie jakiejkolwiek pracy twórczej uważane jest przez nich za zuchwalstwo, a projektodawca za wywrotowca.

Identycznie tę samą taktykę i ludzi widzimy w C. T. Rzem. Najjaskrawszym przykładem niezdolności do samodzielnego czynu były wybory do **Rady Miejskiej** w Warszawie. Wtedy to odrębność zdania uważana była za zdradę, za przestępstwo. Nic dziwnego, staruszkowie ci przyzwyczaili się wierzyć obłudzie i kłamstwu, bogato kolportowanym przez partję. Nie mogą pogodzić się z tem, że ludzie, w których oni wierzą i za którymi starają się ciągnąć całe rzemiosło, są największymi szkodnikami zarówno dla sprawy rzemiosła jak i tych wszystkich świętych haseł, na lep których starają się przyciągnąć masy naiwnych.

Czy można mieć zaufanie do organizacyj, które nazywają się bezpartyjnemi, a za odrębność zdania i stanowisko poszczególnych członków, godzące w interesy jednej z partji, uchwalają **nagany i potępienia za brak rzekomej solidarności!**

Nie Panowie — kto sieje burze, musi być przygotowany do zbierania piorunów.

Cały świat rzemieślniczy zdolny do myślenia nie pozwoli się nadal tumanić, nie pozwoli się nadal używać za narzędzie, ani ślepo prowadzić na pasku partyjnym. Rozłam w rzemiośle na gruncie warszawskim był niczem innem jak żywiołowym odruchem — **oderwaniem się żywych organizmów od martwoty** — był to czyn uosabniający żywiołowy protest przeciw dotychczasowej bezczynności, przeciw pogrzebaniu sprawy rękodzieła, przeciw chęci wciągnięcia całego rzemiosła przez partyjników do walki z pierwszymi obywatelami kraju i najlepszymi synami Polski, którzy stoją obecnie na czele Rządu

Jest to początek wielkiej akcji, która musi zwyciężyć wynikami swojej twórczej pracy wszystkie stosowane dotychczas metody ogłupiania mas frazesami.

Dziś życie kroczy innemi drogami, wymaga silnych twórczych organizacyj gospodarczych, zdolnych do borykania się z codziennemi przeciwnościami życiowemi i organicznej pracy.

Na czele tych organizacyj muszą stanąć ludzie czynu, nie historyczni staruszkowie, którym się należy całkowite uznanie za dotychczasową pracę i którym pozostała tylko przeszłość. **Rzemiosło polskie** musi zjednoczyć się nie do walki z obecnym Rządem Polskim — z Rządem, składającym się z osób, którzy krwią własną kreślili granice **Wielkiej Polski** — z Rządem, który pierwszy okazał zdolności do pracy twórczej — lecz musi zrzeszyć się w celu stworzenia wielkiego dzieła **gospodarczej odbudowy Państwa** po okupacji partyjnictwa. Nawoływanie do zjednoczenia rzemiosła do walki z rządem pozostaną bez skutku.. Wcześniej czy później musicie się zgodzić Panowie, że — do was należy **zabagniona przeszłość** — do nas **twórcza przyszłość.**

I. E.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE

W wyjaśnieniu, stanowiącem interpretację ustawy podatkowej, a przesłanem władzom skarbowym, minist. skarbu ustaliło, że o ile kategorja świadectwa w przedsiębiorstwie przemysłowem, czynnem już w pierwszem półroczu danego roku kalendarzowego, uzależniona jest od ilości wyprodukowanych artykułów, przypadająca ewentualnie dopłata winna być uskuteczniona w stosunku całorocznym, bez względu na to, w którem półroczu przekroczona będzie norma dopuszczalnej produkcji na podstawie wykupionego w pierwszem półroczu świadectwa. Zasada powyższa ma zastosowanie również w stosunku do przedsiębiorstw zawodowego skupu.

Wyniki wyborów na prowincji

W czerwcu odbyły się wybory do szeregu rad miejskich i gminnych, które dały następujące wyniki:

BŁONIE — Partja Pracy 9 mandatów, P. P. S. 2, Ch. D. 8, Żydzi 5.

SIERPC — Partja Pracy 10 mandatów, P. P. S. 6, Żydzi 8.

RYPIN — Partja Pracy 6 mandatów, N. D. i Wyzwolenie 6, Ewangelicy 1, Żydzi 11.

WYSZOGRÓD n/Wisłą — Partja Pracy 3 mandaty, N. D. 1, Żydzi 8.

ALEKSANDRÓW Kujawski. Dnia 29 czerwca b. r. odbyły się wybory w Aleksandrowie Kuj. Na 4.880 uprawnionych do głosowania oddano głosów 2.615. Mandaty otrzymały następujące listy: Nr. 2 — P. P. S. 9 mandatów, Nr. 4 — Bund 2 mandaty, Nr. 6 — Żydzi Nacjon. 1, Nr. 7 — Komuniści 2, Nr. 8 — Sjoniści 1, Nr. 10 Zjednoczenie Polskie 7 mandatów, w tym trzy mandaty Partja Pracy.

WILEJKA. — Partja Pracy 2 mandaty, P. P. S. 6, N. D. 1, Bezpartyjni 1, Żydzi 1.

Wybory do Rad gminnych w pow. Kutnowskim.

Gm. DĄBROWICE — Partja Pracy 4 mandaty, Stronnictwo Chłopskie 1, P. P. S. 5, Z. L. N. 1, Piast 2, Ch. D. 1.

Gm. SÓJKI — Partja Pracy 3 i wójt Jan Moszyński wybrany przez aklamację, Stronnictwo Chłopskie 3, P. P. S. 4, Z. L. N. 2, Piast 2.

gm. KLECKA DĄBROWA — Partja Pracy 11 mandatów i wójt, Z. L. N. 3 mandaty.

gm. OPORÓW — Partja Pracy 4 i wójt. Z. L. N. 6, Stronnictwo Chłopskie 1, Piast 2, P. P. S. 1 mandatów.

Gm. ŁANIĘTA — Partja Pracy 7 i wójt Stronnictwo Chłopskie 2, Z. L. N. 3, Piast 2.

Gm. KUTNO — na 3211 uprawnionych do głosowania oddano głosów 225. Partja Pracy 2 mandaty, P. P. S. 2, Piast 8, Z. L. N. 6.



EDWARD ŻELEWSKI
prezes Stow. Kupców w Sierpcu

1)

Ustawa przemysłowa

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej

z dnia 7 czerwca 1927 r.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

DZIAŁ I.

Postanowienia zasadnicze.

Art. 1. Za przemysł w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe.

Art. 2. Nie są przemysłem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia i przepisom jego nie podlegają:

1) rolnictwo, ogrodnictwo i leśnictwo;

2) rybołóstwo i łowiectwo;

3) przedsiębiorstwa, regulowane przepisami ustaw górniczych;

4) przedsiębiorstwa, zastrzeżone ustawowo wyłącznie Państwu;

5) przedsiębiorstwa kolejowe, żeglugowe i promowe, samolotowe (żeglugi powietrznej);

6) przedsiębiorstwa i ajencje emigracyjne;

7) zakłady elektryczne, służące do wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej;

8) zakłady naukowe i wychowawcze, praca zawodowa prywatnych nauczycieli i wychowawców młodzieży;

9) Zakłady lecznicze, zdrojowiska i uzdrowiska, ambulatorja, lecznice zwierzęce.

10) banki, kantory wymiany, instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe, domy składowe publiczne;

11) praca zawodowa adwokatów, obrońców sądowych, notarjuszów, inżynierów, architektów, budowniczych (techników budowlanych), geometrów, mierniczych, rzeczników patentowych;

12) działalność literacka, twórczość artystyczna, wykonywanie nakładu własnych utworów, wydawnictwo i sprzedaż czasopism;

13) praca zawodowa lekarzy, lekarzy weterynaryjnych, farmaceutów, felczerów, dentystów, techników dentystycznych, położnych, pielęgniarzy, sanitarjuszów, masażystów;

14) apteki, laboratorja bakterjologiczne i do celów djagnostyki lekarskiej, wyrób i sprzedaż surowic, szczepionek, preparatów organo-terapeutycznych oraz produktów bakteryjnych leczniczych i zapobiegających chorobom, wyrób i sprzedaż substancyj i przetworów odurzających, detaliczna sprzedaż trucizn i środków leczniczych;

15) praca zawodowa zaprzysiężonych maklerów handlowych, giełdowych, wekslowych, towarowych i okrętowych;

16) przedsiębiorstwa zabaw, koncertów, przedstawień teatralnych, widowisk i innych rozrywek publicznych wszelkiego rodzaju;

17) przemysł domowy (zarobkowe zatrudnienie wytwórcze, wykonywane ubocznie i wyłącznie przy pomocy osób, należących do rodziny lub do służby domowej);

18) pośrednictwo pracy;

19) przedsiębiorstwa detektywów prywatnych;

20) biura próśb i podań;

21) handel takiemi przedmiotami i taką bronią i amunicją, które służą wyłącznie do celów wojennych;

22) przedsiębiorstwa, mające na celu pośrednictwo przy sprzedaży ziemi oraz prowadzenie parcelacji, osadnictwa i regulacyj rolnych na terenach, położonych poza granicami miast.

Rozporządzenie Rady Ministrów określi, w jakich granicach rozporządzenie niniejsze mieć będzie zastosowanie do przedsiębiorstw państwowych oraz przemysłowej pracy publicznych zakładów naukowych, zakładów karnych i poprawczych.

Art. 3. Prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile rozporządzenie niniejsze nie przewiduje w tym względzie wyjątków lub ograniczeń.

Prawa prowadzenia przemysłu, nabyte na podstawie dotychczasowych przepisów, pozostają w mocy.

Rozporządzenie niniejsze nie narusza uprawnień przemysłowych z ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Art. 4. Przy prowadzeniu przemysłu cudzoziemiec korzysta z równych praw z obywatelami Państwa Polskiego, jeżeli w jego ojczystym kraju obywatel polski wzajemnie używa równych praw z obywatelami miejscowymi.

Wzajemność winna być stwierdzona powołaniem się na umowy międzynarodowe. Jeżeli cudzoziemiec nie może udowodnić wzajemności w powyższy sposób, o dopuszczeniu go do nabycia uprawnienia przemysłowego i prowadzenia przemysłu orzeka Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych po wysłuchaniu opinji izby przemysłowo-handlowej lub rzemieślniczej.

Art. 5. W przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do osób niezdolnych do działań prawnych i do małoletnich, winni być ustanowieni zastępcy, posiadający ustawowe warunki samoistnego prowadzenia przemysłu. Przepis ten nie stosuje się do małoletnich, którzy na mocy szczególnych przepisów są zdolni do działań prawnych.

Przy nabywaniu uprawnienia i prowadzeniu przemysłu osoby prawne winny zastosować się do przepisów niniejszego rozporządzenia; w szczególności winny ustanowić zastępcę, posiadającego ustawowe warunki prowadzenia przemysłu.

Art. 6. Niezależnie od ograniczeń, wynikających z niniejszego rozporządzenia, prowadzenie przemysłu podlega przepisom ustaw podatkowych, celnych, o wyłącznościach państwowych, o ochronie pracy, przepisom bezpieczeństwa i spokoju publicznego, sanitarnym, weterynaryjnym, budowlanym, ogniowym, drogowym, kolejowym, wodnym, probierczym, o kotłach parowych, miarach, wreszcie przepisom, tyczącym się osób wojskowych i cywilnych funkcjonarjuszów państwowych.

D. c. n.

Deklaracja Koła Radzieckiego Pracy Gospodarczej

Oświadczenie Prof. Wacława Makowskiego

Na drugiem posiedzeniu Rady Miejskiej b. minister, prof. Wacław Makowski w imieniu Koła Pracy Gospodarczej („25") złożył następującą deklarację.



PROF. WACŁAW MAKOWSKI
prezes Koła Radzieckiego Pracy Gospodar.

ZADANIA SAMORZĄDU.

Zadaniem samorządu jest codzienna planowa praca, prowadząca do stworzenia warunków, któreby umożliwiały obywatelom miasta wszechstronne korzystanie ze zdobyczy technicznych i organizacyjnych współczesnej cywilizacji. Jest to szczególniej ważne dla ludzi pracy, którzy całem życiem swoim zarówno dniem powszednim, jak świątecznym są związani z miastem i od niego uzależnieni. Słusznie też mogą chcieć, aby ich potrzeby przedewszystkiem znalazły zaspokojenie.

OBRONA LUDZI PRACY.

Przy realizacji tych zadań z istoty rzeczy głos decydujący należeć musi do grup społecznych, najbardziej zainteresowanych w imię zasady demokracji, tembardziej, że grupy te, dla których samodzielna praca jest treścią życia, najskuteczniej zadaniom pracy gospodarczej publicznej sprostać mogą. Pracownicy umysłowi i fizyczni, a więc: pracownicy nauki, sztuki i zawodów wolnych, urzędnicy, rzemieślnicy, kupcy i robotnicy, muszą odegrać rolę pierwszorzędną w wielkiem dziele urządzenia życia w nowej Polsce.

Zadaniem Koła naszego w Radzie m. Warszawy, reprezentującego te właśnie warstwy społeczeństwa, stanowiące nasz stan średni, jest praca gospodarcza. Nie mamy zamiaru trawić czasu na jałowych dyskusjach, toczyć politycznych walk, albo prowadzić politycznych targów. W pozytywnej pracy gospodarczego podniesienia życia radzi będziemy każdemu szczeremu współdziałaniu i poprzemy każdą słuszną inicjatywę.

FINANSE MIEJSKIE.

Przeciwstawimy się powrotowi do dotychczasowych stosunków, gdzie żywotne interesy miasta odchodziły na plan dalszy przed względami grup politycznych niewrażliwych na interesy szerokich warstw pracowniczych. Przeciwstawimy się bezplanowej i rozrzutnej gospodarce. Uważamy przeto zasadnicze odnowienie składu władz miejskich za warunek jedynie umożliwiający uzdrowienie dotychczasowych stosunków.

Za jedną z pierwszych spraw w gospodarce miejskiej uważamy uregulowanie finansów miasta. Budżet miejski zwyczajny oparty być winien na dochodach stałych, wielkie inwestycje powinny być pokrywane z pożyczek długoterminowych.

SYSTEM PODATKOWY.

System podatkowy powinien być zreformowany i uproszczony przez skomasowanie zbyt wielkiej liczby różnorodnych podatków. sprawiedliwe dostosowanie stawek podatkowych do zdolności płatniczych mieszkańców, co w skutkach przynieść powinno złagodzenie nadmiernych ciężarów podatkowych warstw pracowniczych i ekonomicznie słabych. Kary podatkowe nie mogą stanowić źródła dochodów zwyczajnych.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Racjonalna walka z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby powinna być oparta na poczynaniach gospodarczych w wielkich rozmiarach przez szereg urządzeń technicznych, ułatwiających dowóz i magazynowanie najgłówniejszych artykułów, przez udostępnienie i potanienie urządzeń technicznych, komunikacji i urządzeń użyteczności publicznej powinny mieć na względzie rzeczywisty interes szerokich mas ludności, dopomagając rozwojowi warsztatów pracy i wzmożeniu intensywności życia gospodarczego.

ZWALCZANIE BEZROBOCIA.

Zwalczanie bezrobocia powinno się odbywać drogą planowej, konsekwentnej akcji inwestycyjnej, celowych robót publicznych oraz ścisłego współdziałania w tej dziedzinie z państwem. Nie powinno się ono opierać na dorywczej filantropji, ale na głębiej zrozumianym interesie miasta i jego ludności.

AKCJA BUDOWLANA

Akcja budowlana ma zmierzać do zaspokojenia dotkliwego głodu małych mieszkań, winna ona być szybka i skuteczna. Plaga bezdomności, trapiąca biedną ludność Warszawy musi być usunięta. Przedmieścia muszą otrzymać urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, gazowe, elektryczne i wygodną komunikację, oraz muszą być zrównane ze śródmieściem pod względem zaspokojenia kulturalnych i oświatowych potrzeb ludności.

Akcja budowlana i inwestycyjna powinna być oparta zarówno na samodzielnej działalności samorządu, jak i na popieraniu inicjatywy spółdzielni przez uzyskanie niezbędnych kredytów długoterminowych.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Staraniem samorządu powinna być opieka nad rzemiosłem i handlem zarówno pod względem ekonomicznym jak technicznym, jak w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, instytucji dokształcających, muzeów i innych pomocy, a także odpowiedniego rozkładu wysokości podatków, oraz pomocy kredytowej, aby nie dopuścić do narażenia na niebezpieczeństwo upadku warsztatów pracy.

PRZEDSIĘBIORSTWA MIEJSKIE.

Przedsiębiorstwa miejskie powinny być oparte na zasadach komercjalizmu, z tem jednak, aby traktowano je nie jako źródło dochodu szczególnego, ale jako urządzenia służące potrzebie publicznej.

SZKOLNICTWO.

Szkolnictwo powinno być rozbudowane i przystosowane do rzeczywistych potrzeb miasta tak, aby nie było możliwe, jak dotąd przebywanie trzech zmian dzieci w ciągu jednego dnia w jednej izbie i aby kilkanaście tysięcy dzieci nie pozostawało poza szkołą.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Opieka społeczna i zdrowotność publiczna stanowią obowiązek samorządu w stosunku do współobywateli; powinny one być traktowane w sposób odpowiednio szeroki i systematyczny, powinna objąć przedewszystkiem pracę profilaktyczną, chroniącą od zwyrodnienia w złych warunkach młode pokolenia. Obok opieki nad matką, nad niemowlęciem, dzieckiem i młodzieżą, samorząd powinien zabezpieczyć byt swoich obywateli na wypadek starości lub niezdolności do pracy.

PROGRAM CZYNU.

Program nasz jest programem czynu, nie pozostaniemy obojętnymi wobec żadnego zagadnienia samorządowego wysuniętego przez życie, przeciwnie, będziemy się starali uprzedzać je planową inicjatywą. W konkretnych pracach rozwiniemy szczegóły naszego programu.

ROLA CENTRUM.

Wreszcie stwierdzić musimy że:

Pozytywna praca w Radzie Miejskiej w obecnym jej składzie wymaga porozumienia poszczególnych ugrupowań radzieckich Podstawą tego porozumienia może być tylko wzgląd na interesy gospodarcze miasta i jego ludności.

Naturalnym ośrodkiem skupienia czynników, pragnących pozytywnej pracy gospodarczej byłoby Koło Radzieckie, stanowiące „centrum", a więc dające możność zarówno prawicy, jak lewicy przyłączenia się do jego pozytywnej inicjatywy.

W tem porozumieniu, poczuwając się do obowiązku podjęcia prac zmierzających do naprawy stosunków w gospodarce miejskiej, liczyć mieliśmy prawo na zrozumienie naszej inicjatywy i szczere jej poparcie.

Głosowania odbyte przed tygodniem przekonały dowodnie, że jest inaczej.

KONIECZNOŚĆ POWOŁANIA PREZYDENTA FACHOWCA.

Pomimo to nie zrzekamy się dalszej inicjatywy. Interesy samorządu są dla nas ważniejsze od powodzeń partyjnych. Niemniej też wyłącznie kierować się będziemy zarówno w głosowaniach dzisiejszych, jak w całej pracy naszej w Radzie Miejskiej.

W tym stanie rzeczy jaki się z naszej winy wytworzył nie widzimy lepszego sposobu rozwiązania sprawy władz miejskich, jak powołanie na stanowisko Prezydenta miasta fachowca pozbawionego wszelkich cech kandydata partyjnego.

W ten sposób spodziewamy się osiągnąć możliwość oparcia przyszłej gospodarki o względy rzeczowo-gospodarcze".

MIASTO I PRZEDMIEŚCIA

Smutny testament dla nowych ojców miasta

Poprzednia Rada Miejska pozostawiła cały szereg aktualnych spraw niezałatwionych, których nie mógł również załatwić rządzący czasowo Magistrat.

Spraw tych ogółem jest 42, wśród nich wymieniamy ważniejsze:

1) Sprawa pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 5 miljonów zł. w złocie, przeznaczonej na rozbudowę;

2) sprawa pożyczki na budowę mleczarni;

3) sprawa regulacji terenów i przebicia nowej ulicy (od Książęcej do Al. 3 Maja);

4) rozszerzenie zakładów gazowych;

5) sprawa podatku od mieszkań 1, 2 i 3 izbowych, zajmowanych przez pracowników umysłowych i robotników;

6) zmiana statutu Teatrów Miejskich;

7) sprawa podatku od służby domowej;

8) sprawa zmiany godzin handlu i t. d.

Jak więc widzimy, nową Radę Miejską, poza szeregiem spraw bieżących, czeka również praca, pozostawiona przez poprzednich ojców miasta, którzy mieli czas tylko na porachunki i waśnie partyjne...

Czy nie wejdą w ślady swych poprzedników?

Nowoobraną Radę Miejską czeka, poza załatwieniem całego szeregu spraw, niezałatwionych przez poprzednią, których ilość ogólna wynosi 42, jaknajszybsze uchwalenie sprawy zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 5.000.000 złotych w złocie t. j. około 9 miljonów złotych.

Suma ta jest przeznaczona na zatrudnienie bezrobotnych w miejskich robotach budowlanych.

Mamy niepłonną nadzieję, że nowi radni, bez względu na rozróżnicowania partyjne porzucą metody swych nieszczęsnych poprzedników i wezmą się energicznie do pracy dla dobra miasta i wszystkich obywateli.

Zwolnienie transportów mięsnych od podatku miejskiego

Na zasadzie statutu podatku od ładunków, przywożonych do Warszawy drogami żelaznemi, pobierany jest od transportów mięsa podatek w wysokości przewoźnego za 20 klm., podług ogólnej taryfy na przewóz towarów. Zgadzając się z wywodami kupców komisjonerów przemysłu mięsnego, że transporty mięsa należą do artykułów pierwszej potrzeby i nie powinny być obciążone dodatkowemi opłatami — magistrat uchwalił nie pobierać rzeczonego podatku ładunkowego na rzecz kasy miejskiej.

Budowa mleczarni miejskiej

Magistrat warszawski zamierza, kosztem 2.000.000 złotych wybudować nową, wielką, nowocześnie urządzoną mleczarnię.

Oby to nie było coś w rodzaju słynnej „rzeźni na Wulkanie".

Z OSTATNIEJ CHWILI

„STARA MIŁOŚĆ NIE RDZEWIEJE"

W ubiegłą środę podczas wyborów wiceprzydentów okazało się, iż sojusz „*Kopsa*" z „ *P. P. S.*" został wznowiony ze wzmożoną siłą.

Koło Pracy Gospodarczej („25") oświadczyło na wstępie, iż uzależnia oddanie swoich głosów na wspólną listę od wycofania przez „12-kę" kandydtury. p. *Barzęckiego.* Ponieważ zaś „Kops" na to się nie zgodził, próba stworzenia wspólnej platformy wyborczej zawiodła.

Od tej chwili stało się rzeczą jawną, że „*Kops*" i „*P. P. S.*" *zerwały formalny sojusz, celem przeprowadzenia swych kandydatów do Magistratu.*

W pierwszem głosowaniu zostaje przeprowadzony p. *T. Szpotański* zaledwie większością 37 głosów. W drugiem głosowaniu wychodzą z sali radni z P. P. S., dzięki czemu przechodzi p. M. Borzęcki większością 45 głosów. W trzeciem i czwartem głosowaniu wracają znów radni z P. P. S., a wychodzą „Kopsiarze", wskutek czego przechodzi dr. *Bogucki* większością 42 głosów. Naturalnie, że w żadnym razie wyborów tych nie można uznać za formalne, gdyż kilkakrotnie, podczas głosowania stwierdzony był brak „quorum", a ponad to większość głosów otrzymano przez niektórych wiceprezydentów nie dociąga nawet jedne trzeciej liczby radnych.

Wynik tych wyborów wykazuje jednak, iż żale „Gazety Porannej" o wywieszeniu „czerwonego sztandaru" na Ratuszu były przedwczesne...

„Endecja" rzuciła się znów w objęcia socjalistów.

Echa wyborów do Rady Miejskiej w Rypinie

Dnia 26 czerwca odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Rypinie, które dały następujące rezultaty:

Lista Nr. 1 — Zjednoczonego Komitetu Pracy Gospodarczej miasta Rypina otrzymała 6 mandatów.

Lista Nr. — 4 **Komitet Pracy i Zjednoczonych Mieszczan** 6 mandatów.

Lista Nr. 2 — Ewangelików — 1 mandat oraz trzy listy żydowskie 11 mandatów.

Sprawozdanie to możnaby było na przytoczonych cyfrach zakończyć, gdyby nie artykuł p. I. Gratkowskiego (znanego w Rypinie działacza, Wyzwolenia) w Nr. 25/26 „Kroniki Rypińskiej", w którym to autor, a równocześnie redaktor i wydawca wspomnianego pisemka, analizuje dwie konkurencyjne listy polskie — prorokując im przypuszczalne szanse i powodzenie.

Według proroctwa p. G. Lista Nr. 1 powinna odnieść generalne zwycięstwo, chociażby z uwagi na to, że Komitet Zjednoczonej Pracy Gospodarczej podjął się przeprowadzenia wyborów wspólnemi silami całego społeczeństwa polskiego — pod hasłami li tylko społeczno-gospodarczemi przy równoczesnem uwzględnieniu wszystkich poglądów politycznych stojących na gruncie **państwowości polskiej.**

A więc wskazuje tam p. G. rypińskim czytelnikom „starych i zasłużonych pracowników na polu samorządowem, ludzi niezaprzeczenie uczciwych i sumiennych, którzy ofiarną swą pracą dobrze zasłużyli się miastu, starych weteranów pracy społecznej obok młodych adeptów pracy publicznej owianych gorącą chęcią służenia społeczeństwu i mających rokowanie wielkie nadzieje na przyszłość". — „Pogodzili się tam w tej grupie wszyscy. „Endecy" z „Wyzwoleniem", „Wyzwolenie" z „Chadekami". — starzy z młodymi, wytrawni działacze samorządowi z praktykantami i t. d. i t. d.

Jednem słowem istna sielanka. Arka Noego... Raj na ziemi w Rypinie... oczywiście o ileby lista Nr. 1 zwyciężyła i gdyby nie ten intruz w postaci listy Nr. 4, wystawionej przez **Komitet Pracy i Zjednoczonych Mieszczan.**

Następnie autor, przechodząc w swym artykule do przeglądu Listy Nr. 4, nie może się powstrzymać od silnych, acz nie szkodliwych dla samego Komitetu Pracy, zgrzytów i dosadnych epitetów.

Z miejsca więc ogłasza publiczną tajemnicę, iż lista ta jest popierana przez Partję Pracy, że „Partja Pracy żadnej wydatniejszej pracy organizacyjnej na terenie miasta Rypina nie ujawniła, że nikt o Partji Pracy nic nie wiedział, że znowuż Partja nie wiedzieć nie chciała, co się w Rypinie dzieje"..

Poza te m p. Gratkowski żali się że rypiński oddział Partji Pracy pod którego auspicjami rzeczywiście powstał Komitet Pracy i Zjednoczonych Mieszczan" „taki był wstydliwy, taki bojaźliwy, że nie chciał słuchać o żadnem połączeniu, że wreszcie odrzucił wszelkie propozycje kompromisowe".

Ponadto sądził p. G. a razem z nim kliczka „endecko-wyzwoleniowa z pod znaku jedynki — anielskiej zgody", że Partja Pracy zasili Radę Miejską w ludzi do pracy samorządowej dostatecznie przygotowanych, ludzi z inicjatywą".

A tymczasem już z góry przesądza bieg spraw i głosi, że sromotnie się omylił.

A więc dla wzmocnienia tego zbyt bladego artykuliku agitacyjnego, używa jeszcze dosadniejszych epitetów.

I poniosło tu pióro p. Gratkowskiego.

A więc czytamy dalej: „Nie zrodziła mysz słonia"... „Lista Nr. 4 jest dla Partji Pracy raczej płodem poronionym (w tem miejscu wesołe... a może się rozmyślą). Inicjatorzy listy Nr. 4 ze wstydu, iż ośmielili się stworzyć ten poroniony płód i w obawie przed grzmiącą krytyką tego niemoralnego małżeństwa pobłogosławionego do walki aż do zwycięstwa przez p. G. ukryli się pod górą Bogu ducha ludzi winnych figurantów, naiwnych majsterków, a przedewszystkiem według mniemania p. G. niedowarzonych „autochtonów". Z pod góry ,tych odsądzonych przez p. G. od prawa do udziału w pracy publicznej ludzi, nie posiadających według jego mniemania żadnych kwalifikacji do wtrącania się w gospodarkę miejską, — nie widać ani czubka nosa inicjatorów Listy Nr. 4, **Boją się... wstydzą się... wszechpotężni leaderzy Partji Pracy w Rypinie.**

Wszystko to wyrecytował p. Gratkowski jednym tchem..:

Kończąc jednak, z wyglądającym na lękliwość protekcjonalnym uśmiechem pod adresem Partji Pracy:

Znamy Partję Pracy z jej programu i z jej szlachetnych poczynań politycznych, znamy dzielnych i zasłużonych dla kraju przywódców tej partji" — dalej w postaci przypowiastki, pouczenia i obawy „kto w polityce raz chociażby przegra, trudno mu się później odegrać... Oby w Rypinie kiedyś nie powiedziano, że Partja Pracy to „partja popsujów".

Panie Gratkowski! wydał pan sąd na samego siebie — a Partja Pracy od Pana komplementów żadnych nie potrzebuje. W imię bowiem tych szczytnych haseł, które nam przodują w naszej pracy państwowo-twórczej, w pracy dla dobra Rzeczypospolitej i wszystkich jej obywateli, z obranej raz drogi do wytkniętego celu, nie zejdziemy. A że wytknięta przez nas droga jest najczystszą i najprostszą, o tem mógł się Pan przekonać z **wyników wyborów do Rady Miejskiej w Rypinie w dniu 26 czerwca.**

Nie widział Pan w Rypinie działalności miejscowego Koła Partji Pracy? nie widział Pan zainteresowania Partji Rypinem? — To dziwne! To tylko świadczy o Pańskiej krótkowzroczności.

Dla nas tem dziwniejsze — boć przecież od działacza społecznego tej miary, za jakiego się Pan uważa, należałoby się spodziewać większego zainteresowania tem, co się w tym Rypinie dzieje.

Niestety — teraz myśmy się zawiedli a niemniej może Zarząd Główny bratniego nam Stronnictwa „Wyzwolenie", które przecież na terenie miasta Rypina jest reprezentowane przez Pańską osobę.

Przystępując do akcji wyborczej do Rady Miejskiej w sojuszu ze skompromitowanymi graczami z prawicy, rozpoczął Pan grę od rzucenia mieszkańcom Rypina z łamów pisemka swojego, szeregu kalumnij i zarzutów pod adresem ludzi nieskazitelnych, ludzi najwięcej z miastem związanych i dobro miasta mających na celu. Nazywa ich Pan „autochtonami" — „figurantami".

I jeszcze raz Pan przegra, Panie Gratkowski. Bo wbrew Pańskiej opinji — ludzie powołani z listy Nr. 4, **„Pracy i Zjednoczonych Mieszczan"** — zaufania polskich mieszkańców Rypina nie zawiodą.

Nie będziemy Panu przypominali przypowiastek, któremi posługiwał się Pan w decydującym momencie przedwyborczym, o egzotycznem zwierzęciu-słoniu, który nigdy nie może być dziecięciem myszy.

My, jako członkowie Partji Pracy, możemy zwrócić uwagę pańską na stworzonka bardziej swoiste, jak na małe i nie zwracające zbytniej uwagi mrówki, pracujące skromnie i bez reklamy.... lub na **pszczółki, których owoce pracy lubią spożywać bardzo często leniwe trutnie.**

Na zakończenie wyrażamy niepłonną nadzieję, iż ci skromni ludzie **pracy-mieszczanie** nazwani patetycznie „autochtonami" wybitnie przyczynią się do dalszego rozwoju miasta — czego im z całego serca życzymy.

Autorowi zaś znamiennego artykułu w „Kronice Rypińskiej" radzimy, by nie bał się, że Partja Pracy stała się **„partja popsujów".** O to dba, kto inny. Od tej troski zwalniamy Pana, Panie Gratkowski, — radzimy jedynie pilnować swojej owczarni, do której przez zawarcie sojuszu z „Endecją" wpuścił Pan wilków...

Br. J.

O kredyt dla osadników

Osadnictwo posiada obecnie jedno, jedyne źródło pomocy kredytowej i to w bardzo niedostatecznym stopniu: jest nim Państwowy Bank Rolny.

Dotychczas Bank Rolny udzielał drobnym rolnikom, a również i osadnikom tylko indywidualnych krótkoterminowych pożyczek z funduszów własnych. Obecnie Bank dąży do zlikwidowania kredytów indywidualnych, a akcję zasilania drobnego rolnictwa kredytem krótkoterminowym prowadzić będzie wyłącznie za pośrednictwem Banków Ludowych.

Zasadniczo ideę rozprowadzania kredytów za pośrednictwem spółdzielni kredytowych należy powitać z uznaniem, pod warunkiem jednak, że nie podroży to znacznie kredytu, umożliwi korzystanie z niego najszerszym warstwom drobnych rolników oraz przyczyni się do sprawiedliwego rozdziału kredytów.

Lecz niestety, przedewszystkiem pośrednictwo Banków Ludowych podraża kredyt o przeszło 4 procent oraz wymaga przystąpienia na członka spółdzielni, wpłacenia udziału i wpisowego. W tych warunkach zaciągnięcie drobniejszej pożyczki wogóle nie opłaca się, bo po potrąceniu należytości związanych z uzyskaniem pożyczki nie wiele z niej pozostanie się do wypłaty.

Jeżeli Bank Rolny przeznaczył poważne fundusze dla Banków Ludowych na pomoc kredytową dla drobnego rolnictwa, to nad działalnością tychże banków roztoczyć winien ścisłą kontrolę. Inaczej fundusze te rozpłyną się i nie osiągną właściwego celu. Domagamy się więc również uwzględnienia osadnictwa w rozdziale kredytów, ażeby pod pozorem braku przewłaszczenia nie odpychano tych, którzy kredytu tego najbardziej potrzebują oraz, aby z kredytu korzystać mogli także nieczłonkowie danej spółdzielni kredytowej, gdyż są to fundusze Banku Rolnego, a nie środki własne spółdzielni. Bank Ludowy jest w danym wypadku jedynie pośrednikiem, za co pobiera sowitą prowizję, a więc nie ma prawa zmuszać tych, którzy z kredytu tego korzystają, do wstępowania na członków.

Poważna sieć spółdzielni kredytowych oddać może przy rozprowadzaniu kredytów dla drobnego rolnictwa poważne usługi. Trzeba jednak, aby spółdzielnie zadanie swe spełniały uczciwie.

I to jest zadaniem Banku Rolnego.

BANKRUCTWO ENDECJI

Pierwsze jaskółki wyborcze, wyniki wyborów do ciał samorządowych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, przyniosły dotkliwą **porażkę Endecji.**

W Warszawskim „Kopsie" nastąpiło już poważne przegrupowanie sil. rozbił się on na 4 kluby radzieckie, z których klub N. D. posiada zaledwie 10 radnych.

Jeszcze dotkliwszą klęskę poniosła „Endecja" przy wyborach w **Wilnie**, gdzie uzyskała wspólnie z monarchistami 15 mandatów, tracąc 19 mandatów na rzecz innych ugrupowań. Z tego **Partja Pracy**, idąca łącznie ze stanem średnim, uzyskała 5 mandatów, a P.P.S—9.

W **Lublinie** w poprzedniej Radzie Miejskiej Endecja posiadała 16 miejsc, obecnie otrzymała tylko 9, a **centrum demokratyczne** (stan średni) otrzymało pięć mandatów.

Te wyniki wyborów w wielkich miastach, jak również rezultaty wyborów w szeregu miasteczek, oraz wyraźne oddzielenie się od Endecji „Chadecji", która ucieka z tonącego okrętu „Chjeny" i usiłuje ratować się na własną rękę — świadczą najwyraźniej iż **rządy Endecji w życiu samorządowem już się skończyły.**



Nowa rada gminy Błonie z zastępcą starosty p. Sokołem.



Nowa rada gminy Sójki z wójtem Janem Hr. Moszyńskim na czele Z lewej strony zastępca starosty p. Fr. Sokół.

Pogrzeb J. Słowackiego

Cała Polska od brzegów Bałtyku po szczyty Karpat złożyła hołd nieśmiertelnym szczątkom, jednego ze swych genjalnych i najlepszych Synów, — Juljusza Słowackiego.

„Wydarto Go ziemi popiołem"

boć przecie

„On przeczuwał, że przyjdzie godzina,
Co Mu kamień grobowy rozkruszy",

o to walczył przez całe swe życie, i jak skromny miał pogrzeb osiemdziesiąt lat temu w Paryżu, o którym pisze Feliński, że:

„żadna mowa pożegnalna, żaden jęk głośny lub niewieście łkanie, nawet rodzinny nasz Anioł Pański nie ozwał się na tym wzgórzu cmentarnem, tylko grudki ziemi ręką życzliwych sypane, głuche echo wywoływały z trumny, mieszając się z ponurym śpiewem kapłana:
„Requiescat in pace!"

tak wspaniały miał w Wolnej i Niepodległej Polsce.

Spoczął w Krakowie, na Wawelu, w miejscu pełnem przecudownych i najświętszych dla każdego Polaka pamiątek.

I nie będzie się już skarżył poeta, że:

„...i tu i tam, za morzem i wszędzie
Gdzie tylko poślę przed sobą myśl biedną,
Wszędzie mi smutno i zawsze mi jedno —
I wszędzie mi źle i wiem, że źle będzie".

* * *

Statek „Mickiewicz", wiozący trumnę Słowackiego przybył do Warszawy, w niedzielę 26 czerwca o godz. 6 wiecz. do przystani koło mostu Poniatowskiego.

Po wyjęciu trumny wyruszył pochód do katedry. Otwierały go: orkiestra wojskowa, dwie kompanje wojska, następnie szły delegacje z wieńcami, duchowieństwo, rydwan z trumną, otoczoną strażą honorową; za trumną postępowali przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego, wyższych uczelni i t. d.

W dniu 27 czerwca kondukt przybył z katedry na dworzec Główny. Pociąg ze zwłokami wyjechał z Warszawy do Krakowa o godz. 12.30 w poł. zatrzymując się na niektórych tylko stacjach. Do Krakowa przybył o godz. 8.30 wiecz.

W Krakowie nad trumną Wieszcza piękne przemówienie wygłosił prezes Rady Ministrów marszałek J. Piłsudski.



JULJUSZ SŁOWACKI.

NA SPROWADZENIE PROCHÓW NAPOLEONA

I wydarto go z ziemi popiołem;
I wydarto go wierzbie płaczącej,
Gdzie sam leżał, ze sławy aniołem;
Gdzie sam leżał, nie w purpurze
(błyszczącej;
Ale płaszczem żołnierskim spowity,
A na mieczu jak na krzyżu rozbity.

Powiedz, jakim znalazłeś go w grobie,
Królewiczu, dowódco korabi?
Czy rąk dwoje miał krzyżem na sobie?
Czy z rąk jedną miał przez sen na szabli?
A gdyś kamień z mogiły podźwignął,
Powiedz, czy trup zadrżał, czy się
(wzdrygnął?

On przeczuwał, że przyjdzie godzina,
Co mu kamień grobowy rozkruszy,
Ale myślał, że ręka go syna
W tym grobowcu podźwignie i ruszy,
I łańcuchy zeń zdejmie zabójcze.
I na ojca proch, zawoła — Ojcze!

Ale przyszli go z grobu wyciągać,
Obce twarze zajrzały do lochu;
I zaczęli prochowi urągać,
I zaczęli nań wołać: „wstań prochu!
Potem wzięli tę trochę zgnilizny
I spytali: czy chce do ojczyzny?

Szumcie! szumcie więc morza lazury,
Gdy wam dadzą nieść trumnę olbrzy-
(ma.
Piramidy wstępujcie na góry
I patrzajcie nań wieków oczyma.
Tam! na morzach! mew gromadka szara,
To jest flota z popioły Cezara.

Z tronów patrzą szatany występne,
Car wygląda blady z poza lodów,
Orły siedzą na trumnie posępne,
I ze skrzydeł krew trzepią narodów:
Orły niegdyś zdobywcze i dumne
Już nie patrzą na słońce, lecz w trumnę.

Prochu! prochu! o! leż ty spokojny
Gdy usłyszysz trąby wśród odmętu;
Bo nie będzie to hasło do wojny,
Ale hasło pogrzebowe lamentu.
Raz ostatni hetmanisz ty roty
I zwyciężysz — zwycięstwem Golgoty.

Ale nigdy, o! nigdy, choc w ręku
Miałeś berło, świat i szablę nagą:
Nigdy, nigdy nie szedłeś śród jęku
Z tak ogromną bezśmiertnych powagą
I mocą, i z tak dumnem obliczem,
Jak dziś wielki! gdy wracasz tu niczem.

Wschód słońca nad Salaminą

Pamiętam jedną godzinę żywota:
Leżałem w greckiej łodzi. Spało morze,
A każdy żagiel był jak maska złota,
W której się chował w albańskim ubiorze
Majtek. Słuchałem, jak fala klekota,
Kiedy ją złota pierś kaiku porze.
Księżyc się cicho błyszczał, złoty taki
Jak słońce. Łódź płynęła z Kalamaki.

I zwolna wschód się oczerwienił siny.
Ponad Pireą powiał wiater świeży.
Łódź się wśród morskiej wzdrygnęła
(równiny,
Jak rycerz, gdy go w piersi wróg uderzy.
Była to pierwsza fala Salaminy,
Szła od mogiły, gdzie Temistokl leży,
Zatrzęsła łodzią, wkoło ją obeszła,
Zagrzmiała, jękła żałośnie i przeszła.

Wstałem. Tańczyły fal różane bryły,
Świtem się niebios okwiecała droga.
Słońce! myślałem, że wstaniesz z mogiły
Temistoklesa, jak z mogiły Boga
Zmartwychwstający anioł blasku, siły!
Lecz nie: gdzie złoty tron był jego wroga,
Skąd Xerxes patrzał na zniszczenia dzieło,
Wyszło ogromne słońce i stanęło.

Wtenczas zacząłem urągać się w duchu
Grobowi, co był rzucony w ciemnoty,
I morzu, które chodziło w łańcuchu;
I obróciłem się, gdzie stał tron złoty,
Pałąc się w słońca czerwonym wybuchu;
Bo tak stać musiał, gdy ginęły floty
I za kraj marli rozpaczni obrońce...
Xerxes na tronie tym ubrany w słońce!

TADEUSZ KUTZ

KRZEMIENIEC kolebka Słowackiego

Na Wołyniu, na wschód od Brodów, w przepięknej górskiej okolicy leży niewielkie, blisko 17 tys. mieszkańców liczące miasteczko. To Krzemieniec — miejsce urodzenia Juljusza Słowackiego, którego prochy spoczęły niedawno w podziemiach Katedry na Wawelu.

Krzemieniec leży na dnie głębokiej, wysokiemi górami otoczonej kotliny, w okolicy tak pięknej, że dotychczas nosi miano, „Szwajcarji Wołyńskiej". Bardzo trafnie scharakteryzował widok Krzemieńca car Mikołaj I, który bawił tutaj przejazdem w r. 1842. Miał on się wyrazić: „jest to miasto, wrzucone do jamy".

Z gór, które otaczają Krzemieniec, najwyższą i najbardziej uwagi godną jest stroma, skalista góra królowej Bony. Wznoszą się na niej ruiny prastarego zamku, który istniał podobno już w IX wieku, a został zburzony przez wojska Krzywonosa w r. 1648 po dzielnej, blisko dwa miesiące trwającej obronie. W pobliżu wznosi się góra Czereza, specjalnie przez poetę ulubiona, o której wspomina w liście do matki z dn. 2 sierpnia 1844 r.: „Śniło mi się niedawno, że chodzę z Tobą po górze Czerczy, że słyszę bazyljańskie słowiki..."

Na innej górze, zwanej Krzyżową, spoczywają prochy Antoniego Józefa de Beaupré, przyjaciela i kolegi szkolnego Słowackiego.

Na jednej z dziesięciu gór, okalających Krzemieniec, a mianowicie na „Wołowicy", założono w 1890 roku cmentarz katolicki.

W odległości trzech mil od Krzemieńca wznoszą się budynki Ławry poczajowskiej, zwanej „Częstochową rusinów". Jak dziecko, modlił się Julek często do Matki Boskiej Poczajowskiej, a w „Beniowskim" poświęcił jej jedną zwrotkę, w której nazywa Ją — Siostrą Częstochowskiej.

Okolice Krzemieńca były za czasów Słowackiego porośnięte gęstemi borami jodłowemi, które ciągnęły się stąd aż za granicę galicyjską. Dziś są one na znacznej przestrzeni wytrzebione.

Miasto rodzinne ukochał Słowacki gorąco, a będąc zdala od niego tęsknił za niem ciągle, czego dał wyraz w licznych utworach pomiędzy któremi znajdują się przepojone nostalgją strofy. Są to przedewszystkiem: „Ręka, która Krzemieniec wystrzygła", „W pamiętniku Zofji", „Beniowski", a zwłaszcza listy do matki. W jednym z nich, pisanym w Warszawie w r. 1829, znajdujemy co następuje: „Niezmiernie tęsknię za górami i lasami — tutaj takie puste okolice, takie smutne w koło równiny, że aż rozpacz ogarnia"...

Obraz rodzinnego miasta wyrył się tak głęboko w sercu poety, że bawiąc w Genewie, wymalował z pamięci, na prośbę Eglantyny Patinei, widok Krzemieńca z botanicznego ogrodu.

W mieście nie zachowało się dużo pamiątek po Wieszczu. Dotychczas nie zdołano sprawdzić, w którym domu poeta przyszedł na świat i czy wogóle dom ten jeszcze istnieje. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Juljan urodził się w domu należącym do kompleksu zabudowań licealnych przy ulicy, zwanej niegdyś Ogrodową, a później Kaznaczejską. Jest to mały, drewniany, ale podmurowany domek, z dużym gankiem, o sześciu oknach frontu. Dom, w którym mieszkała matka poety, p. Salomea Bécu, znajduje się nieco dalej przy tej samej ulicy.

W liceum kremienieckiem, które słynęło, jako pierwszorzędne ognisko naukowe, jednające miastu zaszczytne miano „Aten Wołyńskich", stawiał Słowacki pierwsze kroki na polu wiedzy i literatury. Liceum zostało założone przez Tadeusza Czackiego w r. 1805 początkowo jako gimnazjum. W czternaście lat później przekształcono gimnazjum na liceum w myśl zamierzeń założyciela. Zamknięto je w roku 1832, a bogate zbiory, bibljotekę, a nawet rzadsze okazy roślin z ogrodu botanicznego wywieziono do uniwersytetu kijowskiego.

W kościele pod wezwaniem Św. Stanisława, wzniesionym w r. 1857 wmurowano popiersie wieszcza ze stosownym napisem. Pozatem na ścianie wewnętrznej, na lewo od głównego wejścia znajduje się tablica z r. 1909 z nast. napisem: „Wymalowany przy księdzu Michale Bieleckim roku 1909 na pamiątkę 100-letniej rocznicy urodzin Juljusza Słowackiego". Przez szereg lat napis ten był jednym pomnikiem, przypominającym współczesnym, że w tem mieście ujrzał światło dzienne „Król Duch"...

Dużo pamiątek zawiera cmentarz na przedmieściu Tunika. Jest on trudno dostępny, okolony płotem z chróstu, z kilkoma staremi wierzbami i robi wrażenie cmentarzyska wiejskiego. Cmentarz ten to swego rodzaju osobliwość, jakiej nie napotka się napewno w innem mieście: otóż chowano tu niegdyś razem katolików, unitów, protestantów. Dziś służy za miejsce wiecznego spoczynku wyłącznie prawosławnym. Cmentarz katolicki znajduje się obecnie na „Wołowej górze!"

Na cmentarzu tunickim, na lewo od wejścia wznosi się ciosowy pomnik rodziny Januszewskich w kształcie graniastosłupa, z urną na wierzchu. Z trzech stron jego widnieją napisy, poświęcone dziadkom, wujostwu i matce Juljusza. Czwarty napis dotyczący samego poety, a pomieszczony najprawdopodobniej przez matkę, brzmi:

„Juljuszowi Słowackiemu — urodzony w Krzemieńcu 23 sierpnia 1809 r. Umarł w Paryżu 5 kwietnia 1849 R i Melanji Januszewskiej wnukom Teodo: i Aleksandry Januszewskich".

Napis poświęcony matce poety brzmi:

„Salomea z Januszewskich Bécu, wdowa po Euzebjuszu Słowackim, matka Juljusza Słowackiego — żyła lat 65 umarła d. 26 Lipca r 1855".

Pozatem na cmentarzu po — bazyljiskim znajdują się groby wielu profesorów liceum krzemienieckiego.

Takim jest Krzemieniec, kolebka tytana poezji polskiej, nieśmiertelnego twórcy „Króla Ducha".

Regulamin wyborczy do Rad gminnych

W dniu 25 maja r. b. na podstawie artykułu 15 Dekretu z dnia 27 listopada 1918 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 18 poz: 48) zostało wydane rozporządzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych o regulaminie wyborczym do Rad gminnych, które podajemy w skróceniu:

ZARZĄDZENIE WYBORÓW.

Wybory do Rady Gminnych na obszarze b. Królestwa Kongr. zarządza Starosta. O zarządzeniu wyborów do rad gminnych oraz dniu, godzinie i miejscu zgromadzenia gminnego zwołanego w celu dokonania wyborów (Zgromadzenia wyborcze) ogłasza starosta w gminie za pośrednictwem wójta i sołtysa. Ogłoszenie o wyborach winno być nadto umieszczone na budynku gminy w miejscu dla wszystkich widocznem. Ogłoszenie o terminie i miejscu wyborów winno być dokonane najpóźniej na siedem dni przed terminem.

ZGROMADZENIE WYBORCZE.

Zgromadzenie wyborcze odbywa się według przepisów obowiązujących dla zgromadzeń gminnych.

Wybory przeprowadza na zgromadzeniu wyborczem Komisja.

Komisja czuwa nad prawidłowością aktu wyborczego i rzetelnością wyborów.

W/ [sic] razie wątpliwości kwestje sporne rozstrzyga Komisja bezzwłocznie na zgromadzeniu wyborczem, większością głosów.

Uchwały Komisji są ważne, jeśli zapadły przy udziale przewodniczącego i przynajmniej dwóch innych członków Komisji. W razie równości głosów za uchwalony uważa się ten wniosek, za którym oświadczył się przewodniczący.

WYBÓR WÓJTA.

Zgromadzenie wybiera najpierw wójta. W tym celu przewodniczący Komisji wzywa obecnych do zgłaszania kandydatur na wójta.

Każdy wyborca ma prawo zgłosić dwóch kandydatów na wójta, wymieniając nazwisko, imię, wiek, zawód i miejsce zamieszkania kandydatów.

Komisja wyborcza bada, czy zgłoszeni kandydaci mają prawo obieralności.

Po ukończeniu badania ustala listę ważnie zgłoszonych kandydatów, którą przewodniczący ogłasza zebranym.

Głosować można tylko na kadydatów, zgłoszonych w Komisji.

Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania koloru białego. Na karcie wypisuje się lub odbija mechanicznie nazwiska dwóch kandydatów na wójta.

Wymienienie imienia kandydata jest niezbędne tylko wtedy, gdy zgłoszono więcej kandydatów tego samego nazwiska. Błędy i niedokładności pisowni nie powodują nieważności głosu, o ile tylko nie zachodzi wątpliwość co do tożsamości kandydata.

Wyborcy wolno głosować również na jednego tylko kandydata.

Po ukończeniu głosowania przewodniczący Komisji w obecności członków Komisji i Zgromadzenia wyjmuje karty do głosowania z urny, zlicza je, a następnie rozwija złożone karty i odczytuje głośno. Jednocześnie dwóch członków Komisji zaznacza na oddzielnych arkuszach, stanowiących składową część protokułu wyborczego na kogo padły głosy. Po odczytaniu kartek i zsumowaniu głosów, które padły na poszczególnych kandydatów, przewodniczący Komisji ogłasza wynik głosowania.

Następnie Przewodniczący opieczętowuje karty do głosowania w kopercie, celem dołączenia ich do protokułu wyborczego.

Za wybranych uważa się dwóch kandydatów, na których padła największa ilość głosów.

Jednego z nich zatwierdza starosta na wójta, drugiego na zastępcę wójta.

Jeżeli na Zgromadzeniu zgłoszono tylko dwie kandydatury — głosowanie nie odbywa się, a wybór uważa się za dokonany przez aklamację.

Jeżeli dwóch kandydatów otrzymało jednakową ilość głosów, los rozstrzyga, którego z nich należy uznać za wybranego.

WYBORY RADNYCH.

Każdy wyborca ma prawo zgłosić 12 kandydatów na radnych.

Jeżeli wyborcy nie zgłoszą wcale kandydatów, lub zgłoszą ich w liczbie mniejszej od liczby radnych, Gminna Komisja wyborcza sama układa listę kandydatów lub uzupełnia przedstawioną.

Jeżeli liczba zgłoszonych kandydatów na radnych wynosi równo 12 osób głosowanie nie odbywa się, a radnymi zostają wszyscy zgłoszeni kandydaci.

Głosowanie radnych odbywa się kartkami przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów.

Kartki z mniejszą liczbą nazwisk niż 12 są ważne.

Za wybranych uważa się tylko tych kandydatów, którzy otrzymali największą liczbę głosów. W razie równości los rozstrzyga kogo należy uznać za wybranego.

Po dokonaniu wyboru radnych Zgromadzenie wybiera sześciu zastępców radnych. Wybór odbywa się według przepisów o wyborze radnych.

PROTOKUŁ WYBORCZY.

Z przebiegu wyborów spisuje się protokuł, do którego dołącza się arkusze z obliczeniem głosów tudzież w opieczętowanych kopertach kartki od głosowania.

Protokuł wraz z należącemi doń dokumentami przewodniczący składa Staroście.

KOSZTA WYBORÓW I CZYNNOŚCI POMOCNICZE.

Koszta związane z przeprowadzeniem wyborów ponosi gmina, która jest również obowiązana dostarczyć Komisji wyborczej potrzebnego urządzenie sił pisarskich oraz materjałów do pisania, zarówno dla samej Komisji jak i dla uczestników Zgromadzenia wyborczego.

Wójt, sołtysi oraz organa policji państwowej są obowiązani udzielać Przewodniczącemu Komisji wyborczej wszelkiej pomocy przy przeprowadzaniu wyborów.

Kształcenie rzemieślników

W dniu 17 czerwca 1927 r. odbyła się w Ministerstwie W. R. i O. P. pod przewodnictwem dyr. departamentu szkolnictwa zawodowego, p. inż. M. Jarnińskiego, konferencja z przedstawicielami Izb Rzemieślniczych, celem zaznajomienia przedstawicieli rzemiosła z działalnością Ministerstwa w dziedzinie zawodowego wykształcenia rzemieślników i z programem rozwoju tej działalności oraz dla wysłuchania dezyderatów Izb Rzemieślniczych w tych sprawach.

Z ramienia Izb Rzemieślniczych na konferencję przybyli: z Krakowa, pp. Kossobudzki i Gertner, ze Lwowa pp.: Pammer i Pretorius, ze Stanisławowa p. Dąbrowski, z Tarnowa p. Sawicz, z Katowic — poseł Sobota i p. Niebrój, z Poznania p. Gąsiorkiewicz, z Bydgoszczy p. Zawitaj i p. Dutkowski, z Torunia p. Biszoff.

Rzemiosła na terenie województw centralnych i wschodnich reprezentowali pp. Ćwierdziński i Zniński oraz przedstawiciel Zw. Rzemieślników Chrześcijan p. Weber.

W konferencji brał również udział p. poseł Mianowski.

Porządek dzienny obejmował: 1) dokształcające szkoły zawodowe, (ustawa o szkołach dokształcających, programy nauczania, budowa gmachów specjalnych w dużych miastach). 2) Instytuty Rzemieślnicze, przemysłowe i dokształcanie zawodowe czeladników i mistrzów. 3) Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe.

Referaty wygłoszone przez przedstawicieli Ministerstwa W. R. i O. P. wywołały żywe zainteresowanie zgromadzonych i szereg rzeczowych uwag. W toku dalszej dyskusji okazało się, że poczynania Ministerstwa w dziedzinie reorganizacji ulepszeń i pogłębienia pracy w szkolnictwie rzemieślniczem spotkały się z uznaniem przedstawicieli rzemiosł i że większość życzeń, wypowiadanych przez nich, została albo już uwzględniona w dotychczasowych zarządzeniach Ministerstwa, albo istnieje możność ich uwzględnienia.

Życie kulturalne na prowincji

WIERUSZÓW (Ziemia Kaliska). Należy z uznaniem podkreślić ożywienie od pewnego czasu życia kulturalnego-artystycznego w naszem miasteczku.

Istnieje u nas już od 1921 roku chór kościelny „Lira“, który różne przechodził fazy w okresie tych 6 lat; ostatnio, sądzić należy, wszedł on w fazę rozwoju, który rokuje jaknajlepsze nadzieje.

W ub. miesiącu został wybrany nowy zarząd, na czele którego stanął sędzia miejscowy p. A. Hącia i gorliwie zajął się pracą nad ożywieniem działalności artystyczno-towarzyskiej tej placówki.

Poprzedni prezes, ks. dr. Kott i w dalszym ciągu nie odmówił swego poparcia tej pożytecznej placówce artystyczno-kulturalnej, przyjmując protektorat nad Lirą, pozatem i ci wszyscy członkowie, którzy pracę swą, jak i wiedzę fachową poprzednio poświęcali kultywowaniu pieśni polskiej, pozostali nadal na stanowiskach, a więc przedewszystkiem kierownik chóru p. St. Piekarski i p. Wróblewski, R. Najman i inni.

W zeszłym roku „Lira“ obchodziła swoje 5-ciolecie; w połączeniu z tem odbył się w Wieruszowie zjazd okręgu 7-go, a jednocześnie z tem konkurs chórów, połączonych w tym okręgu. Wynik zeszłorocznych zawodów postawił na pierwszem miejscu kępińskie „Echo“, a na drugiem wieruszowską „Lirę“, to też nie małe zdziwienie wywołał rezultat konkursu śpiewaczego na zjeździe 7-go okręgu w Ostrzeszowie w dniu 29 maja, który przesunął naszą „Lirę“ (chór mieszany) na ostatnie miejsce. Nie chcę tutaj wnikać w motywy sądu konkursowego, muszę jednak podkreślić rozbieżność ich sądu z sądem słuchającej publiczności, która występ „Liry“ wieruszowskiej przyjęła z entuzjazmem.

Szerokie sfery gotowe są upatrywać w tego rodzaju rozbieżności w sądach zadawnione, a na szczęście już zanikające, antagonizmy i ambicje lokalne, to też rozważniejsze jednostki muszą użyć całego swojego wpływu, aby powstrzymać gorętszych od wystąpienia „Liry“ ze Związku Okręgowego.

Nie będę chyba odosobnionym, gdy wypowiem na tem miejscu zdanie, że piękno pieśni polskiej znaleść powinno jednakowy oddźwięk, jak po tej, tak i po tamtej stronie Prosny.

Zes.

Handel maszynami i narzędziami rolniczemi

Przemysł w Rzeczypospolitej Polskiej rozwija się dość dobrze. Aby zorjentować się ze wzrostem przemysłu trzeba by przedtem obejrzeć magazyn okazowy przy ulicy Kredytowej pod Nr. 4 i składy przy ulicy Wolskiej pod Nr. 81 naszyn i narzędzi rolniczych inż. St. Nowakowskiego, a także jego oddziały w Białymstoku przy ulicy Sienny Rynek Nr. 10, w Horodziei przy ulicy Szosowej Nr. 22 i w Nowogródku przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 1 by wyrobić sobie należyte pojęcie o olbrzymim wzroście biura rolniczo-technicznego inż. Nowakowskiego.

Poczynając od najdrobniejszych narzędzi rolniczych, a kończąc na parowych młocarniach to co dla rolnika jest najpotrzebniejsze i niezbędne, rzucają się w oczy maszyny, naczynia, przyrządy, przybory mleczarskie, hodowlane i weterynaryjne do hodowli ptactwa domowego oraz zwierząt gospodarskich.

W pierwszym dziale można zarekomendować szwedzkie żniwiarki, przewyższające amerykańskie.

Sejmiki powiatowe powinny się tą sprawą zająć by ułżyć rolnikowi w pracy tembardziej że Biuro rolniczo-techniczne inż. St. Nowakowskiego wydaje najrozmaitsze sprzęty na kredyt z tem, że nabywca winien przedstawić zaświadczenie wójta gminy o posiadaniu ziemi, budynków i inwentarza na własne imię.

Zainteresowanym osobom, po zwróceniu się do Biuro rolniczo-technicznego inż. Nowakowskiego, Warszawa, ul. Kredytowa Nr. 4, katalogi wysyłają się bezpłatnie.

Z CAŁEGO ŚWIATA

PO TRYUMFACH LINDBERGA I CHAMBERLINA.

Ostatnio znów dokonał lotu nad Atlantykiem kpt. Byrd. Również zamieszkały stale w Ameryce lotnik austrjacki, Renner zamierza przedsięwziąć lot bez lądowania na przestrzeni Nowy Jork — Berlin i z powrotem. Renner zamierza zabrać w charakterze pasażera dyrektora b. teatru niemieckiego w Nowym Jorku, Golle'go. Zamierzony przez Rennera plan lotu ogłosiły zjednoczone stowarzyszenia niemieckie, oświadczając jednocześnie, iż w ciągu tygodnia oddadzą do dyspozycji lotnika na cele projektowanego przelotu 25.000 dol.

Te same stowarzyszenia zamierza ją również sfinansować projektowany lot niemieckiego lotnika. Brinkmanna na przestrzeni Nowy Jork — Los Angelos — Tokjo.

UNIWERSYTET NA OKRĘCIE.

We wrześniu ub. r. wyjechał z portu nowojorskiego Uniwersytet, urządzony na specjalnie w tym celu zbudowanym okręcie. Rektorem tego Uniwersytetu jest prof. Karol Thwirg, wykłada zaś 30 profesorów różnych Uniwersytetów Stanów Zjednoczonych. Ilość studentek wynosi 120, studentów 380.

Rok akademicki rozpoczął się dnia 27 września na pełnem morzu i kończy się w lipcu b. r. Słuchacze zwiedzili w ciągu roku szkolnego 47 portów i 37 krajów.

Studja na pływającym Uniwersytecie liczą się słuchaczom za jeden rok akademicki.

SPOSÓB NA NATRĘTNYCH GOŚCI.

W tych dniach zmarł w Medjolanie, przeżywszy 73 lata, Don Giancarlo Gallavati Scoti, wybitny przyrodnik włoski.

Książę odbywał liczne podróże w celach przyrodniczych, a z każdej z tych wypraw przywoził liczne okazy zwierząt egzotycznych, które bądź rozdawał włoskim muzeom przyrodniczym, bądź też przechowywał w swoim pałacu, pokazując je gościom.

Z tej jednak gotowości swego pana skorzystał w osobliwy sposób jego stary kamerdyner. Oto, gdy w pałacu zjawiali się goście, którzy nie podobali się staremu kamerdynerowi, i rozsiadali się bez ceremonji na krzesłach w przedsionku pałacowym, oczekując na księcia, stary podchodził do nich i ostrzegał szeptem:

— W tych dniach zginęły dwa węże jadowite, które książę przywiózł właśnie z Afryki. Proszę więc uważać, bo być może, iż leżą ukryte w tym przedsionku.

Słysząc takie ostrzeżenie, goście szybko zrywali się z krzeseł i wynosili się z pałacu, oświadczając, że wolą odwiedzić księcia innym razem.

AMATORZY TRUCIZNY.

Wśród niektórych ludów, zamieszkujących okolice górskie rozpowszechniony jest dziwny nałóg, a mianowicie, spożywanie arszeniku w dawkach, z których każda byłaby śmiertelna dla nieprzyzwyczajonego organizmu.

Zwyczaj ten rozpowszechniony jest najwięcej w Styrji, gdzie arszenik spożywa się na chlebie, jako przekąska przed posiłkiem. Niektórzy amatorzy tego przysmaku spożywają odrazu 0,1 gr. kwasu arsenowego lub siarczku arsenu. Jest to ilość bardzo duża, zwłaszcza jeżeli zważymy, że najsilniejsza dawka lekarstwa nie przekracza nigdy 0,01 gr.

Co jednak najdziwniejsze, to, jak twierdził fizjolog wiedeński Buchner, spożywanie tak dużych ilości trucizny nie wywiera wcale ujemnego wpływu na organizm, przeciwnie, amatorzy jej cieszą się najlepszem zdrowiem i wielką wytrwałością.

W Styrji daje się również znaczne ilości arszeniku zwierzętom domowym, co ma wpływać nader korzystnie na ich siłę i wytrzymałość.

TEATR—KINO



MARJA ZUBERBIER
urocza baletnica teatru Olimpja.

TEATR

NARODOWY codziennie przedstawienia *„Księcia Niezłomnego“*, które ciągle cieszą się niezwykłem powodzeniem.

LETNI Dziś i dni następnych kapitalna pełna szalonego humoru rozśmieszająca do łez *„Królowa Biarritz“*, w znakomitem wykonaniu Goreczyńskiej i Leszczyńskiego na czele znakomitego zespołu.

POLSKI codziennie *„Panna Fiute“*.

MAŁY: codziennie *„Aktorki“* St. Krzywoszewskiego.

PERSKIE OKO: Rewja *„Zdejm koszulkę“*, cieszy się rekordowem powodzeniem.

WODEWIL: Gra codziennie rewję p. t. *„Żona się nie dowie“*. Codziennie dwa przedstawienia: o 7.45 i 10-ej.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA: Codziennie doskonała komedja *„Szkoła kokot“* z kapitalną Ćwiklińską w roli głównej.

ODRODZONY: *„Wiarusy sztandarów Francji“* z pp. Wacławskim, Strzemińskim, Turowiczówną i Ordężanką w rolach głównych.

MIGNON: codziennie *„Stawiaj na fuksa“*.

OLIMPJA: Codziennie nowo wystawiony wodewil w trzech aktach pióra Lela i Nela p. t. *„Na fali 1111“* muzyka Teski i Hessiasena.

TRAGICZNY ZGON ULUBIENICY WARSZAWY

Dnia 1 lipca, w Wilnie, miał miejsce tragiczny wypadek, zmarła wskutek poparzenia znana artystka ś. p. Kazimiera Niewiarowska.

Zwłoki świetnej artystki zostały sprowadzone do Warszawy i przy udziale kilkunastotysięcznego tłumu publiczności pochowane na cmentarzu Powązkowskim.

Warszawa straciła swą niezrównaną i niezastąpioną gwiazdę operetkową!

LOGOGRYF

ułożył Kazimierz Bernstein.

Z podanych sylab ułożyć wyraz o podanych znaczeniach wtedy pierwsze i ostatnie litery tych wyrazów dadzą aktualną grupę wyrazów.

Sylaby: CJUM; CHOR; CI; CI; DNIK; E; IN; KARZ; KŁA; LA; LEN; MOR; PAC; RA; RA; RE; SAN; TE; TY; WA; ZA; ZA.

Znaczenie wyrazów:

1. Właściciel znanego pałacu. 2. Oprawca. 3. Szkodliwy spirytus. 4. Słowianie. 5. Poręka podczas wojny. 6. Najlepszy bramkarz w piłce nożnej. 7. Prowincja dawnej republiki rzymskiej. 8. Klijenci.

Cztery nagrody książkowe. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 15 lipca 1927 r.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem: Warszawa, Boduena 2, IV p. redakcja „Nowości“, „Kącik oRzrywek“.

CENY PRENUMERATY:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwartalnie —4.50
na prowincji —4.80
zagranicą —9.00
Numer pojedyńczy **30 gr.**

Konto P. K. O. № 14.264.

Redakcja i administracja; Boduena 2 IV p.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia w tekście: 1 zł. za wiersz wys. m/m 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m/m 1 łom. (s. 4 zł) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem	
cała strona	— 400 zł.
1/2 „	— 200 zł.
1/8 „	— 50 zł.
1/16 „	— 25 zł.

Ogłoszenia drobne 10 gr. wyraz.